

Karolina BROŚ

Uniwersytet Warszawski

Studenci w dobie Internetu i skomputeryzowanego rynku pracy: jak dostosować studia translacyjne do zmieniających się realiów

Abstract:

Students on the Computer-Based Translation Market: How to Reshape Translation Studies

Nowadays it is hard to imagine a translator without a computer and Internet resources. The market is increasingly specialised, requiring not only proficient language and translation skills, but also advanced IT and localisation tools knowledge. At the same time, it is expected that university graduates enter the market with proper training, practical skills and technological background. Although Polish universities have been trying to make a step forward in this domain, there is still a considerable mismatch between the university offer and the prerequisites graduates have to fulfill in order to find a job. This problem has been raised by several researchers from Europe and beyond, some of which resulted in important changes in university curricula. The aim of this paper is to look at the European university offer, point to the lessons learned and provoke a general debate on the need for a comprehensive, interdisciplinary methodological approach that would fully correspond to the changing market reality and the possibilities of modern European universities.

1. Profil przyszłego absolwenta studiów tłumaczeniowych

Dzisiejsi studenci to młodzi ludzie doby Internetu, urodzeni po 1989 r., dla których świat bez komputera nie ma racji bytu. Serwisy społecznościowe, takie jak Facebook czy Twitter, blogi i fora to dla nich codzienność. Większość młodych osób rozpoczynających studia nie jest w stanie wysiedzieć 45 minut bez sprawdzania powiadomień na komórce. Google i Wikipedia to ich najlepsi przyjaciele i nieodzowne źródła informacji. Funkcjonowanie w świecie wirtualnym, w którym nie ma już miejsca na długopis i kartkę papieru a praca bazująca na analogowych materiałach jest niezwykle uciążliwa, ma zarówno wady, jak i zalety. Należy zwrócić uwagę na fakt, że współczesny student naszym wrogiem nie jest, ani też jemu wrogiem nie jest wykładowca uniwersytecki „starej daty” czy tradycyjny uniwersytet. Nasz student to młody człowiek, który działa w oparciu o inny model komunikacyjny, który w inny sposób patrzy na czytany tekst, inaczej zbiera informacje i inaczej je grupuje. Rewolucja technologiczna, jaka dokonała się na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, sprawiła, że człowiek w dużej mierze opiera swoje doświadczenie i zdobywanie wiedzy na zasobach cyfrowych, a co za tym idzie, w inny sposób zbiera informacje. Aby przetrząsnąć niezliczone dane powszechnie dostępne na stronach www, wprowadzane przez dowolną osobę w dowolnym wieku i bez względu na kompetencje czy wiedzę z danej dziedziny, musimy dzia-

łać hasłowo. Wyszukując po słowach-kluczach, dokonujemy wstępnej selekcji, po czym skanując poszczególne strony, których tytuły wskazują na powiązanie z poszukiwanymi przez nas treściami, sprawdzamy ich przydatność i rzetelność, poszukujemy wiarygodnych źródeł, cytatów, szczegółów. Dogłębne czytanie całej treści danego artykułu to obecnie rzadkość, szczególnie wśród młodych ludzi, którzy „wychowali się w sieci” i wszystkie swoje działania społeczne opierają na prostych, skrótowych komunikatach, począwszy od SMS-a aż po „twitty”, memy i emotikony. Chcąc odpowiedzieć na potrzeby tych osób, musimy zacząć choć trochę mówić ich językiem i dostosować model uniwersytecki do znanego im modelu komunikacyjnego. Nie oznacza to bynajmniej, że mamy powiadamiać studentów o kolokwium SMS-em. Chodzi raczej o umożliwienie im świadomego i uzasadnionego korzystania z zasobów elektronicznych. W obliczu zachodzących zmian na rynku, który nieubłaganie idzie z duchem czasu i niepowstrzymanie wkracza na coraz to nowe ścieżki „wirtualnej wioski”, uniwersytet powinien postawić sobie za cel edukowanie młodych ludzi również w tym kierunku: wykształcanie w nich świadomości tego, że nie wszystko, co dostępne w Internecie ma wartość merytoryczną; kształtowanie w nich umiejętności krytycznego spojrzenia na przerzucane na ekranie telefonu, tabletu czy komputera informacje. Odsiewanie z niekończących się zasobów tego, co naukowo wartościowe i terminologicznie zgodne z szukanym przez nas hasłem, jest zadaniem równie trudnym co krytyczna analiza dzieła drukowanego czy porównywanie artykułów, których autorzy reprezentują odrębne szkoły tej samej dyscypliny naukowej. Środowisko akademickie musi zaakceptować fakt, że w postępie technologicznym nie ma odwrotu, i student, choćby miał pod ręką drukowane słowniki, w większości przypadków wybierze opcję na skróty, posiłkując się przeglądarką czy słownikiem internetowym o wątpliwym pochodzeniu. Uczestnicy studiów o profilu tłumaczeniowym pracują i będą pracować za pośrednictwem komputera, a więc kluczowe jest dla nich spójne środowisko pracy, w którym wszystkie zasoby są dostępne w jednym miejscu, choćby za pomocą kliknięcia myszką.

Jednakże postęp technologiczny nie dokonał się jedynie w umysłach młodzieży. Znajduje on bezpośrednie odzwierciedlenie w rynku, który wymaga umiejętności wykorzystania zasobów elektronicznych i aplikacji komputerowych oraz zaangażowania ze strony wszystkich jego uczestników. Początkujący tłumacz opuszczający gmach uniwersytetu musi zatem od zera zbudować swoją pozycję na znacznie nasyconym już rynku. Jego pierwsze kroki będą trudne, gdyż oczekuje się od niego coraz więcej w coraz krótszym czasie i za coraz mniejsze pieniądze. Konkurencja jest obecnie duża, tak więc kompetencje w zakresie więcej niż jednego języka są często niewystarczające. Profil młodego tłumacza to profesjonalista gotowy do pracy ze skomplikowanymi narzędziami, których nie jest w stanie opanować na forach społecznościowych. Jak wskazują badacze, znajomość obsługi komputera (*computer literacy*), nawet zaawansowana, nijak nie przekłada się na umiejętność obsługi profesjonalnych programów wspomagających pracę tłumacza (tzw. CAT) i narzędzi okołotłumaczeniowych (H. Fulford/ J. Zafra 2005). Pod tym ostatnim pojęciem mam na myśli szeroko rozumiane narzędzia teleinformatyczne, których obsługa jest kluczowa w procesie zarządzania całością projektu tłumaczeniowego. Obejmują one narzędzia do edycji i analizy tekstu, konwertowania plików i przygotowywania ich do tłumaczenia, tworzenia baz

terminologicznych i zarządzania nimi, tworzenia pamięci tłumaczeniowych, redakcji i weryfikacji tłumaczeń, kontroli jakości, a także obsługi graficznej tłumaczonych treści.

Aby sprostać tym wymaganiom, młody tłumacz potrzebuje nie tylko wiedzy językowej, specjalistycznej, terminologicznej i metalingwistycznej, ale także przeszkolenia z zakresu obsługi narzędzi niezbędnych mu w codziennej pracy oraz wiedzy na temat oczekiwań rynkowych i tego, czym jest obecnie proces tłumaczenia i jakie obejmuje etapy. To ostatnie zagadnienie uwzględnia etykę tłumacza, ale i wiedzę „techniczną”. Tłumacz musi wiedzieć na czym polega współpraca z biurem tłumaczeń oraz z klientem indywidualnym, jak wyglądają te relacje i czym się od siebie różnią; na czym polegają odpowiedzialność za oddawany tekst i poszanowanie terminów. Proces tłumaczenia rozpoczyna się bowiem już w momencie uzgodnienia zlecenia i przesłania tekstu przez klienta lub biuro, a kończy się na terminowym oddaniu wersji ostatecznej tekstu (sprawdzonej i odpowiednio sformatowanej) po rzetelnym wypełnieniu wszystkich zadań powierzonych tłumaczowi, przy czym kluczowa komunikacja w znakomitej większości przypadków odbywa się wyłącznie drogą elektroniczną (i ewentualnie telefoniczną). Tłumacz pracujący jako *freelance* większości swoich zleceniodawców nigdy nie pozna osobiście, pracując zdalnie z domu, często w innej części kraju czy nawet świata. Tego, jak ważna jest dostępność, komunikatywność, grzeczność w wymianie wiadomości czy proste „technikalia” w postaci podwójnych spacji, myślników czy pauz, nikt już studenta nie uczy, a właśnie wrażliwości na te „drobne” kwestie wielu młodym, ludziom obecnie brakuje.

Tymczasem uniwersytet czuje się przytłoczony rynkowym nastawieniem niektórych instancji, próbując zachować swoje *status quo*, ocalić z trudem budowane fundamenty swojej działalności i broniąc wartości nauki, kształcenia, wyposażania młodych ludzi w umiejętność i potrzebę poszukiwania, podążania za wyższą wartością, jaką jest wiedza. Misja uniwersytetu mówi, że nie należy dawać studentom gotowych rozwiązań, recept na pojawiające się problemy. Młodych ludzi należy kształcić, zmuszać do samodzielnego myślenia, krytycznej analizy treści składających się, cegiełka po cegiełce, na wiedzę i doświadczenie. Uniwersytet pragnie dawać młodym autonomię – i na tym należałoby zasadzić nowoczesne podejście akademii do nauczania. Podejście „branżowe” warto częściowo połączyć z naukowym; zamiast wysyłać młodych ludzi do błądzenia po omacku na rynku tłumaczeniowym, skonstruować kompleksowy program studiów, w którym wiedzy pozajęzykowej nie włącza się jako ciekawostkę czy dodatek do zajęć objętych sylabussem; w którym jest miejsce i na zrozumienie realiów rynkowych, i na refleksję nad procesem tłumaczenia i poprawnością językową poszczególnych struktur, a także na analizę dyskursu i metajęzykowe aspekty tłumaczenia. Żaden element wiedzy czy umiejętności niezbędnych tłumaczowi nie powinien być wprowadzany „przy okazji”. Zanim jednak przystąpimy do gruntownego przeorganizowania modelu nauczania uniwersyteckiego na poziomie studiów tłumaczeniowych, należy przeanalizować potrzeby i oczekiwania poszczególnych stron bezpośrednio lub pośrednio biorących udział w tym przedsięwzięciu.

2. Oczekiwania

Pierwszym uczestnikiem przedsięwzięcia, jakim jest wykształcenie osoby mającej pracować w zawodzie tłumacza, jest sam zainteresowany, a więc student. W obliczu

zmian technologicznych i rynkowych będzie on oczekiwał od uniwersytetu nie tylko zaawansowanej wiedzy językowej i terminologicznej, ale też możliwości wejścia na rynek pracy po studiach oraz praktycznego wykorzystania i wyćwiczenia umiejętności nabytych w toku studiów. Oznacza to nie tylko konieczność zorganizowania profesjonalnych warsztatów językowych i specjalistycznych oraz zajęć teoretycznych z zakresu translatoryki, ale również zapewnienia praktyk czy staży w biurach tłumaczeń. Polskie uniwersytety oferujące tego typu ścieżki studiów na ogół współpracują z biurami i agencjami tłumaczeń, dając możliwość zgłoszenia się przynajmniej części studentów na bezpłatne praktyki oraz organizując wykłady czy spotkania z przedstawicielami biur i stowarzyszeń (np. STP). Niemniej jednak, należałoby przemyśleć strategię organizowania tego rodzaju współpracy oraz możliwości związane z jej poszerzeniem bądź lepszym dostosowaniem do zmieniających się realiów. Choćby dwutygodniowy staż w biurze tłumaczeń to ogrom wiedzy z zakresu zarządzania projektem i faktycznych obowiązków osób tam zatrudnionych. Tego rodzaju doświadczenie będzie niezwykle wartościowe dla każdego młodego człowieka poważnie myślącego o wejściu na rynek tłumaczeń. Nie należy jednak zapominać o różnicach między pracą na etacie w biurze a pracą zdalną tzw. *freelance'a*, szczególnie że większość studentów wybierze tę drugą opcję (o czym świadczą zarówno statystyki wskazujące na stosunek liczby zdalnych tłumaczy do tłumaczy w biurach, jak i preferencje samych studentów)¹. Ważnym zagadnieniem, które nie powinno ująć uwadze środowiska akademickiego, jest fakt, że w dobie Internetu studenci oczekują, że wszystko będzie im podane na tacy, niczym w sieci, po wpisaniu hasła w przeglądarce Google. Należy ich uświadamiać, że gotowe słowniczki, rozwiązania i odpowiedniki terminologiczne to nie jest „produkt końcowy”, który ma za zadanie dostarczyć uczelnia. Każde tłumaczenie, bowiem, jest inne i nie ma rozwiązań dobrych na wszystko niezależnie od kontekstu. Uczenie się odpowiedników na zasadzie „jeden do jednego” jest bezcelowe i ogranicza wizję ogólną problematyki tłumaczeniowej. Co więcej, może prowadzić do poważnych błędów w sztuce. Konsultowanie i porównywanie ze sobą wielu źródeł jest zatem kluczowe do wypracowania najlepszego ekwiwalentu lub najbliższego kulturowo tłumaczenia danego fragmentu tekstu, przy uwzględnieniu zarówno rodzaju i charakteru tekstu, jak i odbiorcy końcowego oraz rzeczywistości kulturowej języka docelowego. Na te i inne zagadnienia należy uczulać studentów na każdym etapie kursu akademickiego.

Po drugiej stronie studenta-odbiorcy nauki dostarczanej na studiach stoi rynek i jego przedstawiciele. Będą to zarówno biura tłumaczeń, jak i klienci bezpośredni: firmy prywatne, stowarzyszenia, placówki edukacyjne, instytucje i osoby indywidualne. Każda z tych osób/firm będzie miała inny model pracy, inne oczekiwania związane z tłumaczeniem i inne potrzeby związane z odbiorem tekstu (tekst na potrzeby wewnętrzne, do publikacji, materiały szkoleniowe itp.). Jednocześnie współpracujący z nimi tłumacz będzie musiał odgrywać rolę specjalisty z danej dziedziny i eksperta językowego, a nawet kierownika projektu odpowiedzialnego za sformatowanie pliku i dokonanie jego korekty przed oddaniem w przypadku współpracy bezpośredniej z

¹ Z ankiet przeprowadzonych przez autorkę wśród studentów Instytutu Lingwistyki Stosowanej UW wynika, że niemal jedna czwarta wszystkich osób chciałaby pracować z domu, natomiast aż 57,5% osób chce łączyć pracę zdalną z innym zajęciem, przy czym nikt nie zaznaczył opcji „na pół etatu”, co sugeruje, że innym zajęciem może być na przykład nauczanie języka lub inna praca „dorywcza”.

odbiorcą końcowym. Wobec tego zajęcia z zakresu kontroli jakości i korekty językowej i terminologicznej stają się kluczowymi elementami przygotowania młodego człowieka do zawodu. Jednym z głównych problemów związanych z wejściem na rynek tłumaczeniowy jest oczekiwanie, że początkujący tłumacz ma za sobą doświadczenie tłumaczeniowe. Choć niektóre biura tłumaczeń organizują jeszcze rekrutację w postaci próbek tłumaczeniowych, coraz częściej o tym, czy dla młodego adepta znajdzie się zlecenie decydują dane wpisane w kwestionariusz dostępny na stronie agencji, a więc doświadczenie oraz proponowana stawka². Odpowiedzią na taki stan rzeczy może być organizowanie praktyk, proponowanie staży oraz wolontariatów już na studiach, tak aby młodzi absolwenci mieli czym wypełnić CV³. Ponadto, ze strony rynku bardzo często widać chęć zatrudnienia nie tyle ekspertów językowych, ile specjalistów z danej dziedziny (prawo, medycyna, finanse itp.). Oczywiście studia tłumaczeniowe nie są w stanie dostarczyć wiedzy z zakresu funkcjonowania finansów publicznych, anatomii człowieka, chorób przewlekłych czy prawa międzynarodowego w pigułce, stąd konieczność stymulowania młodych ludzi do dokształcania się i specjalizowania się w wybranej dziedzinie. Na warsztatach specjalistycznych istnieje możliwość poruszenia jedynie najważniejszych zagadnień terminologicznych, w związku z czym tym bardziej nacisk powinien być kładziony na umiejętności i znajomość narzędzi, a nie konkretne zasoby wiedzy encyklopedycznej. Z drugiej strony, sama wiedza specjalistyczna nie czyni człowieka tłumaczem, w związku z czym zaawansowana wiedza językowa i kulturowa, umiejętność identyfikowania i rozwiązywania problemów i niuansów językowych oraz doskonałe opanowanie języka docelowego (którym bardzo często jest język polski) to kluczowe warunki wstępne, bez których wykształcenie umiejętności translatorycznych nie jest możliwe. Pogodzenie ze sobą tych ząbających się acz często sprzecznych potrzeb jest nie lada wyzwaniem dla współczesnych uczelni.

Trzecia strona kształcenia profesjonalnych, kompetentnych i językowo uwrażliwionych tłumaczy to uniwersytet, który powinien odgrywać rolę mediatora w negocjowaniu potrzeb i niezbędnych kwalifikacji końcowych oraz procesów uczenia się i nauczania poszczególnych umiejętności. Uniwersytet powinien przede wszystkim dbać o to, by proponowana przez niego wizja kształcenia przystawała do realiów rynkowych, odzwierciedlała rzeczywiste potrzeby, ale i nie odchodziła od naukowych ideałów, misji związanej z wychowywaniem, edukowaniem i rozwijaniem umysłów studentów, bez której każdy proces edukacyjny zachowuje jedynie płaski wymiar użytkowy.

Studia tłumaczeniowe nie mogą być sprowadzane do kursów szkoleniowych proponowanych już teraz na potęgę na rynku komercyjnym. Student to bohater poszukujący, bazujący na wiedzy, mądrości, doświadczeniu innych ale i swoim, źródłach z któ-

² Kwestia stawek wybiega poza zakres niniejszego opracowania, jednak jest nie mniej istotna z punktu widzenia wejścia na rynek pracy. W obliczu rosnącej liczby tłumaczy stawki spadają, jednak bardzo często to same biura tłumaczeń zmuszają młodych ludzi do znacznego dumpingu w tej kwestii: aby zacząć się na rynku bez renomy i bogatego doświadczenia, tłumaczą po stawkach „studenckich”, z kolei starsi tłumacze skarżą się na ten proceder.

³ Nie do przecenienia jest rola wolontariatu, o którym coraz częściej mówi się na rynku. Jak donosi prasa, wiele firm bardzo ceni sobie pracowników z takim doświadczeniem, zwracając uwagę na pracowitość, rzetelność i gotowość do poświęceń osób, które zdecydowały się na udział w takich inicjatywach.

rych potrafi umiejętnie korzystać, tak aby w przyszłości kreować rynek i nie dać mu sobą zawładnąć. Absolwent uniwersytetu dba o poprawność, staranność, zależności kulturowe i językowe, kulturę języka, komunikacyjne aspekty zawodu i translatu, przekładoznawstwo jako sztukę, umiejętność opartą na wiedzy i doświadczeniu budowanym latami wraz z osobistym warsztatem, a nie produkcję towarów masowo „wypływanych” na taśmę przez skomputeryzowane narzędzia. Uniwersytet ma wyposażać absolwenta w kluczowe kompetencje, ale i umiejętności praktyczne, znajomość aspektów komunikacji na linii tłumacz-biuro i tłumacz-klient, umiejętność doboru treści i rozwiązań, wyszukiwania informacji zgodnie z obowiązującym w dobie Internetu modelem komunikacyjno-informacyjnym. Jeśli tłumacz otrzymuje zlecenia drogą elektroniczną, w odpowiednio sformatowanym pliku i ma za zadanie dostarczyć translat w tym samym formacie, posiłkując się aktualną, faktycznie używaną terminologią, nie można od niego oczekiwać pracy ze źródłami analogowymi, na kartce – co nijak się ma do rzeczywistego procesu tłumaczenia.

Tworzenie warunków i sytuacji adekwatnych do rzeczywistego środowiska pracy tłumacza jest ostatnio coraz częściej poruszane przez teoretyków translatoryki, ale sięga już początku lat 90. (np. C. Nord 1991; J. Vienne 1994). Praca z projektem tłumaczeniowym, w którym biorą udział prawdziwi uczestnicy rynku, a tłumaczenie wykonywane jest naprawdę i dla faktycznego odbiorcy to doskonały sposób na urzeczywistnienie i unowocześnienie studiów tłumaczeniowych (D. Gouadec 2000, 2007). Przykładem tego może być hiszpańska Granada, w której po dokonaniu analizy rynku tłumaczeniowego i wzięciu pod uwagę zmieniających się realiów, w tym wykorzystania Internetu i technologii teleinformatycznych, teoretycy przekładoznawcy doszli do wniosku, że komputer i informatyka powinny zająć należne im miejsce również w programach studiów (m.in. za J. Archerem 2002 czy I. Askehave'm 2000).

Tak powstał innowacyjny program e-learningowy *Aula.int* nazwany później „Professional Approach to Translation Training” („Profesjonalne podejście do studiów translatorycznych”). Funkcjonujący już od kilku lat projekt zasada się na symulacji pracy biura tłumaczeń w oparciu o platformę internetową. Za jego pośrednictwem studenci kształcą się w telepracy (czy też pracy zdalnej) podzieleni na grupy, przy czym każdy członek grupy wykonuje inne zadanie. Wszystkie role wymagają współpracy z zespołem, ale i samodzielnego wysiłku, a nauczyciel pełni rolę osoby nadzorującej ogół prac nad projektem tłumaczeniowym (dokumentacja, praca z terminologią, tłumaczenie, redakcja i weryfikacja oraz zarządzanie projektem). Wymiana ról przy kolejnych projektach sprawia, że studenci mają lepsze zrozumienie zależności pomiędzy poszczególnymi czynnościami i ich znaczenia w pracy nad tłumaczeniem czy lokalizacją (M. Olvera i in. 2005; M. Olvera 2005).

Polska również może się pochwalić przykładami dobrych praktyk w zakresie „profesjonalizacji” kursów tłumaczeniowych. Przykładowo, Uniwersytet Gdański prowadził kilkuletni projekt studiów podyplomowych z zakresu lokalizacji a także tłumaczenia specjalistycznego z zastosowaniem narzędzi CAT. Obie inicjatywy cieszyły się dużym powodzeniem, podobnie jak projekt hiszpański. Innym przykładem urzeczywistnienia pracy studentów może być zaangażowanie studentów UG w projekt tłumaczenia aktualności na stronę dotyczącą przewodnictwa Polski w Radzie Unii Europejskiej (<http://prezydencjaue.gov.pl/en/>) we współpracy z MSZ. Inicjatywa ta koordynowana

była w latach 2010-2011 przez Łucję Biel. Jak twierdzi sama autorka, bardzo ważną rolę odgrywał tu silnie motywujący autentyzm zadania: faktyczny odbiorca tłumaczenia, cykliczne – cotygodniowe odbieranie tekstów do tłumaczenia i konkretne terminy oddania gotowych translatów (Biel 2012). Ponadto, koordynatorka „wirtualnych staży” w MSZ opisuje stosowaną przez siebie wśród polskich studentów metodologię uczenia się przez projekt, bazując na rozróżnieniu kompetencji D. Kiraly’ego i metodzie EMT (m.in. D. Gouadec 2007). Biel wskazuje ogólne zalety pracy grupowej nad większym projektem tłumaczeniowym, w którym znaczenia nabierają autonomia osób pełniących poszczególne role, a także kwestie związane z szerszym kontekstem tłumaczenia, intertekstualnością i spójnością terminologiczną.

W kontekście akademickim niezwykle ważne jest, by nie poprzestawać na teoretycznych dywagacjach na temat uzdrowienia nauki. Jak z teorii przejść do praktyki, a wiedzę użytkową i techniczne zagadnienia związane z jakością translatu jako produktu (a dosłownie: pliku) pogodzić z teorią przekładu, lingwistyczną analizą tekstu i humanistyczną wykładnią idei studiów wyższych? Podobnie jak w przypadku metodologii przekładoznawstwa zorientowanej na tłumacza (twórcę, specjalistę, lingwistę, zleceniobiorcę), tekst (dyskurs, translat, produkt) i odbiorcę (klienta, przedstawiciela języka i kultury docelowej), bez odniesienia do kwestii technologii i innych elementów pozajęzykowych czy pozakulturowych niezbędnych w pracy tłumacza można przyjmować różne podejścia. Od tłumaczenia poprzez analizę błędów i metodę porównawczą (niedoskonałe tłumaczenia studenckie a profesjonalne wykonanie doświadczonego tłumacza czy wykładowcy)⁴, przez podejście kognitywne (np. D. Kiraly 1995) i procesualne (D. Gile 1995, R. Jääskeläinen 1998), po teorie bazujące na konkretnych zadaniach i krótkich ćwiczeniach wykształcających poszczególne elementy warsztatu tłumacza (A. Hurtado Albir 1999, M. González Davies 2003), przekładoznawstwo jako dziedzina językoznawstwa stosowanego rozwijająca się szczególnie prędko od lat 90. ubiegłego wieku, ma wiele do zaoferowania praktykom i autorom programów nauczania na szczeblu uniwersyteckim.

Co więcej, wraz z rozwojem nowych technologii, myśl teoretyków przekładu zaczęła kształtować się w kierunku bardziej „użytkowym” z punktu widzenia rynku, choć z perspektywy nauki najlepiej byłoby uznać, że zyskała wymiar bardziej realny, współmierny do rzeczywistości. Jednakże biorąc pod uwagę fakt, że samo przekładoznawstwo rozwinęło się na gruncie doświadczeń praktyków pełniących rolę facylitatora, strażnika komunikacji pomiędzy odmiennymi językowo grupami bez ukierunkowanego, specjalistycznego szkolenia w tym zakresie⁵, można powiedzieć, że nigdy nie utraciło ono kluczowej więzi z praktycznym wymiarem aktu (czy celu) tłumaczenia. Obecnie najbliższe praktycznym zastosowaniom rynkowym będą zapewne podejścia teoretyczne o charakterze sytuacyjnym (J. Vienne 1994; D. Gouadec 2000) i tzw. podejścia profesjonalne (C. Nord 1991), które zakładają kładzenie większego nacisku na cel i odbiorcę tłumaczonego tekstu, instrukcję wyrażającą potrzeby klienta/odbiorcy, funkcję docelowego tekstu i jego zastosowanie, oraz analizę sytuacyjną zlecenia tłumaczeniowego, z równoczesnym wprowadzeniem elementów faktycznej pracy nad

⁴ Por. też A. Pym (1992).

⁵ Wszakże pierwsi tłumacze byli po prostu ekspertami językowymi, często władającymi kilkoma językami obcymi.

projektem tłumaczeniowym, w tym symulacji zadań wykonywanych w ramach profesji tłumacza oraz pytaniami czy wątpliwościami pojawiającymi podczas ich realizacji (urealnienie procesu kształcenia tłumaczy, por. szczególnie D. Gouadec 2003 i 2007, ale również konstruktywistyczne podejście D. Kiraly'ego 2000). Oczywiście, tak jak w przypadku godzenia nierzadko sprzecznych oczekiwań i potrzeb stron zaangażowanych w proces tłumaczenia, o którym była mowa wyżej, łączenie różnych podejść i strategii nauczania oraz uświadamiania młodym tłumaczom poszczególnych trudności związanych z tłumaczeniem, obsługą zleceń tłumaczeniowych, analizowaniem potrzeb i wymagań klienta, komunikacją ze zleceniodawcą i/lub odbiorcą oraz praktycznym zastosowaniem wiedzy językowej i metajęzykowej w przekładzie to najskuteczniejsze rozwiązanie dla uniwersytetu w dobie zmieniających się realiów rynkowych. Rozważania na temat szeroko pojętej metodyki nauczania przekładu na studiach uniwersyteckich wykraczają poza zakres niniejszego artykułu, niemniej jednak należy zwrócić uwagę, że stanowią one nieodłączną część debaty na temat tego, jak włączyć zastosowanie nowoczesnych narzędzi okołotłumaczeniowych w tok studiów. Ma to szczególne znaczenie w podejściu reprezentowanym przez autorkę niniejszego opracowania, zakładającym holistyczne ujęcie całego programu studiów z uwzględnieniem rynku i technologii, ale też i pracy z tekstem, językiem i terminologią. Aby jednak w pełni ukazać problematykę związaną z włączeniem technologii informatycznych do programu studiów, warto rozważyć ich znaczenie użytkowe, uwzględniając nie tylko powszechnie podkreślane zalety, ale i zastrzeżenia.

3. Charakterystyka narzędzi okołotłumaczeniowych

Definiowane tutaj narzędzia okołotłumaczeniowe uwzględniają wszelkie zasoby informatyczne i internetowe towarzyszące współczesnemu tłumaczowi w codziennej pracy, a więc szeroko rozumiany sprzęt komputerowy wraz z oprogramowaniem i dostępem do sieci internetowej. Oprogramowanie może składać się z najprostszych narzędzi, takich jak edytor tekstu (np. pakiet Microsoft Office), obsługa poczty elektronicznej, zainstalowany słownik, Acrobat Reader czy przeglądarka internetowa. W interesującej nas zaawansowanej acz często wymaganej przez rynek wersji obejmuje ono natomiast narzędzia do tworzenia pamięci tłumaczeniowych i zarządzania nimi, tworzenia baz terminologicznych i wykonywania tłumaczeń, a więc tzw. programy CAT (z ang. *computer-assisted translation*). Są to zaawansowane aplikacje działające niezależnie od wszelkich innych programów do modyfikacji treści, często za odpowiednią opłatą licencyjną. Wiele z nich posiada zaawansowane funkcje do sprawdzania pisowni oraz kontroli jakości, optycznego rozpoznawania i konwertowania tekstu (narzędzia OCR – *optical character recognition*), zaawansowanej obsługi i obróbki graficznej pliku oraz lokalizacji stron internetowych, a więc obsługi plików w formacie HTML i XML. Wszystkie te ostatnie opcje mogą być również dostępne w formie oddzielnych aplikacji. Jednakże na potrzeby badań i propozycji zmian przedstawionych poniżej tak szczegółowe rozróżnienie nie będzie potrzebne, w związku z czym ograniczymy się do stosowania terminu „narzędzia CAT” lub „narzędzia okołotłumaczeniowe”.

Zacznijmy zatem od ogólnej charakterystyki zalet tych narzędzi. Wśród powszechnie wymienianych pozytywów główne miejsce zajmuje spójność terminologiczna. Ma ona znaczenie przede wszystkim w przypadku pracy nad dużymi objętościowo projek-

tami oraz stałej współpracy z tym samym klientem lub kilkoma dużymi klientami. Dzięki automatycznemu zapisywaniu wszystkich tłumaczeń dokonywanych za pośrednictwem programu, istnieje możliwość przechowywania bogatych baz tłumaczeniowych z opcją natychmiastowego wglądu w dowolny fragment zapisanych treści. Dzięki temu łatwiej zachować spójność terminologiczną w obrębie wielostronicowego tłumaczenia czy kilku plików o tej samej tematyce. Równocześnie bezproblemowe okazuje się stosowanie się do zaleceń klienta: wystarczy załączyć proponowany przez niego słowniczek/glosariusz do programu lub w prosty sposób wygenerować go samodzielnie na podstawie przekazanych instrukcji. Funkcje te nie tylko dodają profesjonalizmu tłumaczowi, ułatwiają również pracę samego klienta i znacznie podwyższają poziom jego satysfakcji z wykonanych usług, co z kolei przekłada się na kolejne zlecenia. Ponadto, automatyzacja pracy z plikiem w programie, który sam konwertuje, segmentuje i formatuje pliki, znacznie przyspiesza proces tłumaczenia.

Z punktu widzenia biura tłumaczeń natomiast, narzędzia CAT ułatwiają i przyspieszają obsługę projektu tłumaczeniowego. Nie trzeba chyba dodawać, że automatyzacja kluczowych procesów niewymagających pracy człowieka oraz spójne środowisko pracy eliminujące potrzebę ciągłego przełączania się czy przekierowywania uwagi z jednej technologii na drugą znacznie usprawniają wszystkie działania, których efektem końcowym ma być dostarczenie dobrego jakościowo, prawidłowo przetłumaczonego, zweryfikowanego i sformatowanego tekstu.

Naczelną wadą narzędzi okołotłumaczeniowych jest ich słaba znajomość i nieufność tłumaczy, czy to spowodowana domniemaną trudnością w nauce obsługi tychże narzędzi, czy też dość wysoką ceną. Z badań przeprowadzonych wśród tłumaczy pracujących na polskim rynku (I. Sikora 2013; M. Walczyński 2013) wynika, że wielu tłumaczy chciałoby w przyszłości korzystać z narzędzi CAT i uważa ich obsługę za cenną umiejętność, jednak odstrasza ich cena oraz wysiłek, który musieliby włożyć w nauczanie się obchodzenia z tego typu aplikacjami. W obliczu tych opinii, tym bardziej istotne wydaje się prowadzenie zajęć obejmujących narzędzia CAT już na studiach. Wraz z wiekiem spada bowiem motywacja i wiara w możliwość nauczania się obsługi skomplikowanego programu, szczególnie wśród starszego pokolenia tłumaczy, które obsługi komputera i Internetu uczyło się już w dorosłym życiu. Wśród tych właśnie osób najniższa jest też świadomość przydatności takich rozwiązań w pracy tłumacza. Jak konkluduje autorka badania ankietowego z 2011 r., Iwona Sikora, strach tłumaczy, słaba wiedza na temat użyteczności CAT oraz obawy związane z trudnością nauczania się ich obsługi, a równocześnie ciekawość i chęć korzystania z takich narzędzi w przyszłości powinny stać się sygnałem dla autorów programów studiów tłumaczeniowych. Zdaniem I. Sikory, szkolenie z zakresu obsługi narzędzi CAT powinno być obowiązkowym elementem każdego nowoczesnego kursu przekładoznawczego (2013: 31). Co ciekawe, Sikora nie poprzestała na badaniu faktycznego korzystania z poszczególnych narzędzi do obsługi tekstu, obsługi graficznej, analizy i konwertowania plików czy obsługi terminologicznej. W swoim badaniu docieka przyczyn takiego stanu rzeczy, pyta o biegłość w obsłudze poszczególnych technologii, ale też i aspiracje tłumaczy. Spośród 285 przebadanych osób w różnym wieku 65% korzysta w pracy z narzędzi opartych na tworzeniu i korzystaniu z pamięci tłumaczeniowych. Najbardziej interesujący jest fakt, że najczęściej z programów CAT korzystają tłumacze ze

stażem 5-10 lat, przy czym zaobserwować można ciekawą zależność między stażem pracy w zawodzie a wykorzystaniem komputerowych narzędzi wspomagających pracę tłumacza. Podczas gdy zaledwie 8% początkujących tłumaczy i 26% tłumaczy ze stażem nieprzekraczającym dwóch lat tłumaczy wszystkie teksty za pomocą wspomnianych narzędzi, w grupie osób pracujących na rynku od dwóch do pięciu lat jest to 28%, w grupie 5-7 lat – 39%, a w grupie 7 lat i więcej 45-50% (pozostałe 50% osób tłumaczy za pomocą CAT większość tekstów, bo od 75% do 99%)⁶.

Kolejna interesująca obserwacja branżowa dotyczy wykształcenia tłumaczy. Mianowicie, najwięcej tłumaczy korzystających z narzędzi CAT jest wśród osób, które ukończyły studia kierunkowe: podyplomowe studia tłumaczeniowe (81%), studia licencjackie z zakresu tłumaczenia (75%) oraz studia magisterskie z przekładoznawstwa (66%). Pozostałe osoby rzadziej korzystają z omawianych tu narzędzi, co może wskazywać na pozytywne zmiany w zakresie nauczania technologii na polskich uniwersytetach w ostatnich latach (I. Sikora 2013: 25). Na podstawie przytoczonych badań rynkowych można więc stwierdzić, że zdania wśród tłumaczy są podzielone: narzędzia CAT są przydatne i pożądane, o czym świadczy wzrost ich użycia i zainteresowania ze strony przedstawicieli zawodu, jednak nie wszyscy są do nich przekonani i nadal nawet wśród użytkowników narzędzi CAT tylko część tłumaczy za ich pomocą wszystkie zlecane teksty. Jednym z uzasadnień podawanych przez tłumaczy, ale i metodyków, jest niedopasowanie tekstu do tego rodzaju technologii: część tekstów „po prostu nie nadaje się” do tego rodzaju tłumaczenia ze względu na tematykę czy język (treści się nie powtarzają, więc pamięci tłumaczeniowe się nie przydają), bądź też ze względu na format (dostarczane są w wersji papierowej lub w postaci skanu, którego obróbka byłaby bardziej czasochłonna niż tłumaczenie z kartki). I tu rzeczywiście należałoby się zastanowić czy każdy rodzaj tłumaczenia wymaga znajomości najnowszych technologii tłumaczeniowych. Tłumaczenia przysięgłe, zaawansowane teksty prawne czy medyczne oraz tłumaczenia literackie są być może zupełnie nieadekwatne do tych najnowszych „potrzeb”. Ponadto metodycy skarżą się na wady związane z segmentowaniem pliku (dzielony zdanie po zdaniu lub podpunkt po podpunkcie) i związanym z tym brakiem całościowego oglądu treści, tłumaczeniem bezkontekstowym, bezrefleksyjnym, w łatwy sposób prowadzącym do tworzenia kalek językowych i zbytniej dosłowności w przekładzie⁷. Niemniej jednak należy zauważyć, że żaden z prowadzących na studiach tłumaczeniowych nie może mieć pewności co do tego, jakie teksty przyjdzie tłumaczyć absolwentowi i czy będą one wymagały tych czy innych umiejętności. Przy tłumaczeniach technicznych narzędzia CAT będą oczywistym wyborem, przy tłumaczeniach medycznych natomiast warto by się zastanowić czy nie skupić się na zaletach CAT związanych z obsługą terminologii. Wszak narzędzia te zawierają wiele funkcji zaawansowanych, umożliwiając wprowadzanie definicji terminów, tworzenie zaawansowanych, wielojęzycznych glosariuszy, wyszukiwanie kontekstowe między dokumentami, pracę z korpusami i wiele innych opcji, bez świadomości których przyszły tłumacz nie będzie w stanie wykorzystać baz tłumaczeniowych w sposób optymalny.

Obawy związane z kontekstem i analizą tekstu jako całości powinny zostać roz-

⁶ I. Sikora 2013: 24.

⁷ Na te kwestie zwróciła mi uwagę w rozmowie Łucja Biel.

wiane dzięki kompleksowemu podejściu do wykorzystania narzędzi okołotłumaczeniowych w programach studiów. Kształcenie tłumaczy to skomplikowany proces, którego pierwszym składnikiem jest praca z językiem rodzimym, następnym praca z językiem obcym i udoskonalanie kompetencji językowych, analiza tekstu jako aktu komunikacyjnego, stopniowe przechodzenie od ogółu do szczegółu, dopiero później skupianie się na poszczególnych cząstkach składowych, analiza błędów, ocena itd. Oczywiście nie ma jednego podejścia do nauczania przekładu, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że bez wykształcenia podstawowych kompetencji z zakresu analizy tekstu i przekładania go na język docelowy nie można przejść do etapu włączania narzędzi wspomagających, automatyzujących część tych czynności. Praca ze studentem powinna stanowić spójne kontinuum, w którym poszczególne elementy dołączane są stopniowo i systematycznie ćwiczone. Krótki kurs wprowadzający z zakresu obsługi skomplikowanych aplikacji, jakimi niewątpliwie są narzędzia CAT, nie spełni swego zadania. Student musi dojść do wprawy, nauczyć się swobodnie korzystać z tych programów, tak aby stały się one dla niego tylko narzędziem usprawniającym pracę, a nie dodatkowym obciążeniem, przy którym co chwilę trzeba zastanowić się na którą ikonkę czy klawisz kliknąć. Mają być niczym długopis i kartka w ręku tłumacza sprzed epoki masowego wykorzystania komputerów. Narzędzia CAT powinny stać się interfejsem łączącym tekst z tłumaczem i (pośrednio) odbiorcą końcowym, tak jak tłumacz pełni rolę mediatora treści pomiędzy nadawcą a odbiorcą komunikatu za pośrednictwem tekstu-translatu.

Z badań przeprowadzonych wśród samych studentów wynika, że przynajmniej częściowo znają oni potrzeby rynku, a więc wiedzą co to narzędzia CAT. Znają z nazwy co najmniej kilku z nich i zdają sobie sprawę z ich znaczenia w pracy tłumacza. Takich badań w Europie Zachodniej przeprowadzono już wiele, jeszcze na początku obecnego stulecia. Wnioski wyciągnięte na ich podstawie posłużyły później autorom programów studiów tłumaczeniowych do uwzględnienia kluczowych kwestii technologicznych i sprawności komputerowych w syllabusach oraz zastosowania nowoczesnych metod nauczania przekładu odzwierciedlających faktyczne sytuacje zawodowe (a więc zlecenia). I tak studenci ankietowani przez H. Jaatinena i R. Jääskeläinena w ramach projektu COLC (*Computing for Language Careers*) w Finlandii twierdzą, że podstawowe zagadnienia z zakresu obsługi komputera, lokalizacji produktów, wykorzystania pamięci tłumaczeniowych i baz terminologicznych oraz korpusów, zarządzania projektem i edytowania plików, a nawet podstawowych umiejętności programowania powinny być włączone do programów studiów dla tłumaczy. Uwzględnienie tego rodzaju zajęć zostało uznane za nieodzowne zarówno przez środowisko tłumaczy, jak i pracodawców z sektora publicznego i prywatnego. Metodocy biorący udział w pilotażowym projekcie włączającym obsługę komputera i narzędzi tłumaczeniowych w program studiów uznali zmiany za pożądane i pozytywne w skutkach dla przyszłych absolwentów (H. Jaatinen/ R. Jääskeläinen 2003: 85).

W Wielkiej Brytanii przeprowadzono kilka badań rynkowych związanych z tłumaczeniem. Przykładowo, H. Fulford i J. Zafra (2005) prezentują wyniki ankiety wypełnionej przez tłumaczy. Wskazują one, że poziom ogólnej znajomości narzędzi komputerowych i Internetu nie przekłada się na umiejętność obsługi narzędzi terminologicznych i aplikacji bazujących na pamięciach tłumaczeniowych. Z drugiej strony sytuacja

na rynku jasno wskazuje na postępujące przechodzenie firm i biur tłumaczeniowych na zaawansowane narzędzia CAT, w związku z czym zapotrzebowanie na szkolenie tłumaczy w tym zakresie jest duże. Badanie to odzwierciedla co prawda realia sprzed ponad 9 lat, jednak rezultaty są zbieżne z wynikami ankiet przedstawionymi przez Sikorę dla rynku polskiego. Autorzy badań zagranicznych już od wielu lat zgodnie twierdzą, że włączenie zajęć z zakresu CAT i teleinformatyki ogółem jest zarazem konieczne i korzystne. Świadczą o tym nie tylko badania teoretyczne i analizy rynku, ale również badania pilotażowe i projekty warsztatowe przeprowadzane na uniwersytetach. Wymienić tu można choćby publikację S. O'Brien i D. Kenny (2001) na temat irlandzkich realiów uniwersyteckich, M. Shuttlewortha (2002) czy pracę S. Doherty'ego i J. Mooraksa (2013)⁸.

W wyniku badań i dociekań metodyków i praktyków przekładu uniwersytety znacznie zmodyfikowały swoje oferty dydaktyczne w ciągu ostatnich 15 lat, starając się uwzględnić potrzeby rynkowe, ale i dbać o odpowiednie przygotowanie studentów do pracy. W Wielkiej Brytanii zasoby kadrowe zostały wypełnione w dużej mierze tłumaczami-praktykami zamiast wykładowców akademickich, szczególnie przy tłumaczeniach specjalistycznych. Profesjonalni tłumacze zaglądają na tamtejsze uniwersytety „dorywczo”, przekazując wiedzę na temat bieżących zleceń i faktycznych zadań powierzanych przedstawicielom tego zawodu przez zleceniodawców. Preferuje się studia w trybie wieczorowym lub zaocznym, a w ofercie dominują kursy podyplomowe i uzupełniające typu „Masters”.

Tymczasem w Hiszpanii oferuje się programy studiów licencjackich, również o charakterze rozszerzonym (4 lata), oraz magisterskich, przy czym wiele miejsca poświęca się na „urealnienie” toku studiów i prowadzonych w ich ramach kursów. Ma to miejsce we wspomnianej już Granadzie (por. publikacja M. Olvery z 2005 r.)⁹, ale również w nieco innym wymiarze na pozostałych uniwersytetach oferujących studia przekładoznawcze (np. w Barcelonie czy Salamance)¹⁰. Bardzo częstym rozwiązaniem na hiszpańskich uniwersytetach jest stopniowe włączanie do zajęć poszczególnych zagadnień i umiejętności związanych z obsługą narzędzi CAT, zarządzaniem terminologią, projektem tłumaczeniowym, redakcją i edycją plików oraz obsługą zaawansowanych formatów typu XML czy HTML w połączeniu z zajęciami praktycznymi i „faktycznymi” zleceniami tłumaczeniowymi.

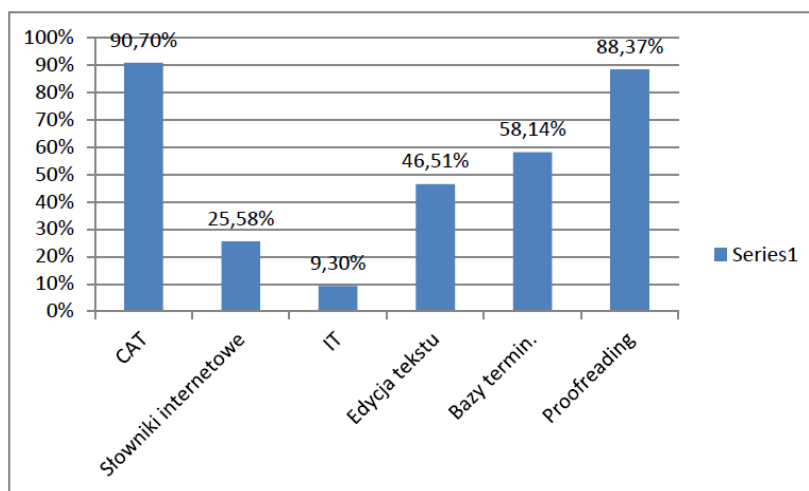
W Polsce można mówić o pozytywnych zmianach w kierunku „ureczywistniania” studiów tłumaczeniowych, jednak nadal brakuje systematyczności i holistycznego czy też interdyscyplinarnego podejścia do sprawy. Z badań przeprowadzonych wśród stu-

⁸ S. O'Brien i D. Kenny: „In Dublin's fair city: Teaching translation technology at Dublin City University”, ale także publikacja Dorothy Kenny z 1999 r. Ponadto „Combining MT and CAT on a technology-oriented translation Masters” M. Shuttlewortha i „Investigating the experience of translation technology labs: pedagogical implications” S. Doherty i J. Mooraksa. Inne publikacje godne polecenia to „Taking statistical machine translation to the student translator” S. Doherty'ego, D. Kenny i A. Waya (2012), „Translators and TM: An investigation of translators' perceptions of translation memory adoption” S. Dillona i J. Fraser (2006) czy „Exploring the goals of teaching machine translation to translation students: a small-scale online study” M. Flanagan (2009).

⁹ Również publikacja „A professional approach to translator training (PATT)”, która ukazała się na ten temat w czasopiśmie *Meta* w 2005 r.

¹⁰ Przykładowo, publikacja „Interacción en la clase de traducción mediante el uso de las tecnologías de la información y la comunicación” autorstwa A. Tortadès z 2006 r.

dentów różnych lat studiów stacjonarnych wynika, że praktycznie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, czym są narzędzia CAT (97,73%), potrafią wymienić najpopularniejsze z nich, a nawet z nich korzystali (88,64%). Równocześnie jednak młodzi ludzie wskazują na silną potrzebę prowadzenia takich zajęć (90% ankietowanych) i niewystarczającą ich liczbę mimo włączenia ich w programy studiów (86%)¹¹. Pytani o umiejętności, które należałoby bardziej rozwijać na studiach tłumaczeniowych, studenci wskazują nie tylko na CAT, ale i na pracę z terminologią oraz szeroko pojętą redakcję i edycję tekstu, uwzględniającą poprawność językową i ocenę jakości. Wyniki te zostały przedstawione na wykresie poniżej.



Wykres 1. Procent studentów, którzy chcieliby rozszerzyć poszczególne zajęcia¹².

Niestety nie na wszystkich uczelniach zajęcia tego rodzaju są wystarczająco rozwinięte. Często są one opcjonalne, a poszczególne umiejętności poruszane „przy okazji” innych zajęć, na przykład warsztatów tłumaczeniowych.

¹¹ Badanie zostało przeprowadzone przez autorkę artykułu wśród studentów II roku licencjatu oraz IV i V roku studiów magisterskich w Uniwersytecie Warszawskim. Ankieta obejmowała pytania związane ze znajomością programów CAT oraz aspiracjami studentów dotyczącymi pracy w zawodzie tłumacza i dotychczasowego doświadczenia. Należy zaznaczyć, że choć znajomość tych programów jest wysoka, wynika ona zapewne z ich dostępności oraz opcjonalnych zajęć z ich obsługi w Instytucie (do najpopularniejszych programów należą dostępne tam Trados i memoQ), co dodatkowo świadczy o tym, że uniwersytet jest podstawowym miejscem zdobywania wiedzy o tych technologiach, a więc tym bardziej warto kłaść na nie nacisk podczas opracowywania programów studiów.

¹² Kolejno: z zakresu obsługi narzędzi CAT, wyszukiwania źródeł i korzystania z zasobów internetowych, obsługi komputera, edycji tekstu, pracy z terminologią oraz weryfikacji i korekty tekstu.

		Count	Column Total N %
Czy zajęcia z obsługi CAT powinny być obowiązkowe?	zdecydowanie tak	23	51,1%
	raczej tak	14	31,1%
Czy chciał(a)byś mieć zajęcia symulujące pracę wykonywaną w biurach tłumaczeń?	zdecydowanie tak	30	66,7%
	raczej tak	11	24,4%
Jak ważna jest według Ciebie obsługa narzędzi CAT w pracy tłumacza?	bardzo ważna	25	55,6%
	raczej ważna	16	35,6%

Tabela 1. Opinie studentów na temat znaczenia zajęć z obsługi CAT i symulacji pracy w biurze.

Warto wziąć pod uwagę opinie studentów, dla których technologie okołotłumaczeniowe mają kluczowe znaczenie (Tabela 1), szczególnie że większość uczestników ostatnich lat studiów na rynku nie pracuje, nie mówiąc już o współpracy z wymagającymi biurami tłumaczeń. Brak przełożenia zajęć skupionych na języku obcym na realny świat pracy zawodowej z pewnością ma w tym duży udział (patrz Tabele 2 i 3).

		Czy pracujesz lub pracowałeś/ęś zarobkowo jako tłumacz?		Total
		tak	nie	
rok studiów	2	5	13	18
	4	7	8	15
	5	5	6	11
Total		17	27	44

Tabela 2. Liczba studentów z doświadczeniem w pracy zarobkowej w charakterze tłumacza.

		Czy współpracujesz lub współpracowałeś/ęś kiedyś z biurem tłumaczeń?		Total
		tak	nie	
rok studiów	2	1	17	18
	4	2	13	15
	5	2	9	11
Total		5	39	44

Tabela 3. Liczba studentów z doświadczeniem w zakresie współpracy z jakimkolwiek biurem tłumaczeń.

Oczywiście potrzeby studentów i rynku to jedno, natomiast faktyczne możliwości uniwersytetów są często ograniczone. Ze względu na szereg wymogów formalnych, wprowadzenie jakichkolwiek zmian w sylabusy bez szwanku dla pozostałych zajęć jest często bardzo utrudnione i może trwać latami. Choć mamy już niezbędną infra-

strukturę techniczną (sale komputerowe, dostęp do Internetu i nowoczesnych narzędzi), często brakuje innowacyjnych inicjatyw polegających na współpracy z producentami technologii CAT czy biurami tłumaczeń. Z perspektywy przyszłego absolwenta kluczowa jest bowiem ciągłość, a nie jednorazowe zrywy pod szyldem „przyjaznego studentom nowoczesnego uniwersytetu”. Trudno tę ciągłość zachować w obliczu rozczłonkowania studiów uniwersyteckich na system 3+2 wedle wytycznych bolońskich, konieczności zmieszczenia w programie szeregu zajęć z wiedzy ogólnej czy wypełnienia limitu punktów ECTS. Do tego dochodzą problemy kadrowe. Bardzo często metodycy przekładu to osoby wywodzące się *stricte* ze środowiska uniwersyteckiego, a nie z rynku, wobec czego często brak u nich znajomości obsługi programów okołotłumaczeniowych, a wiadomo, że podstawowa, zdobyta „przy okazji” czy na szkoleniu wiedza nie wystarczy do trwałego włączenia tych narzędzi w pracę studentów. Z drugiej strony przedstawicielom branży tłumaczeniowej często brakuje wiedzy metodologicznej i teoretycznej, w związku z czym nie są oni w stanie prowadzić zajęć na poziomie akademickim. Jeszcze gorzej sprawa ma się z informatykami czy przedstawicielami producentów programów CAT, którzy mogą przedstawić techniczne ich aspekty, ale już nie pokażą zalet praktycznego ich zastosowania w pracy nad przekładem. Na podobne wyzwania zwracają uwagę badacze zagraniczni (np. H. Jaatinen i R. Jääskeläinen 2003).

W obliczu nagromadzenia badań przeprowadzonych wśród praktykujących tłumaczy i studentów aspirujących do tego zawodu, a także inicjatyw mających na celu odpowiedzieć na zaistniałe potrzeby, należałoby się zastanowić jaki wpływ mają wdrożone już rozwiązania na postrzeganie rynku i narzędzi okołotłumaczeniowych przez osoby objęte zmianami programowymi. Absolwenci, którzy mają za sobą kursy związane z obsługą CAT, choćby w ograniczonym wymiarze, i mieli już okazję spróbować swoich sił na rynku, mogą dostarczyć uczelniom istotnych informacji na temat konstruowania, udoskonalania i wdrażania nowoczesnych programów studiów z uwzględnieniem tych aspektów, które okazały się najbardziej przydatne i pożądane. Warto więc uzupełnić pulę badań i opracowań o tę kluczową grupę odbiorców oferty uniwersyteckiej¹³.

4. Podsumowanie i implikacje na przyszłość

Celem niniejszego artykułu było przeanalizowanie profilu współczesnego studenta oraz proponowanej oferty studiów tłumaczeniowych pod kątem odpowiedzi na wyzwania stawiane absolwentom szkół wyższych przez rynek tłumaczeniowy i nowoczesne technologie. Potrzeby zidentyfikowane na podstawie badań rynkowych i opracowań naukowych w dziedzinie translatoryki i metodyki przekładu wymagają szerszego spojrzenia na te wyzwania oraz bardziej elastycznego podejścia do konstruowania programów studiów i zadań powierzanych studentom podczas zajęć praktycznych. Aby uniwersytet był w stanie iść z duchem czasu i faktycznie kształcić językowo, uwrażliwiać kulturowo, ale i uczyć zawodu tłumacza XXI wieku, niezbędne jest systematyczne wykształcanie i pielęgnowanie umiejętności tłumaczeniowych i okołotłumaczeniowych, a więc stopniowe włączanie nowoczesnych technologii na każdym etapie kształ-

¹³ Rzecz jasna wymaga to planowanych przez autorkę szeroko zakreślonych badań wśród absolwentów pracujących na rynku od 1-3 lat. Do podjęcia się tego zadania skłoniła autorkę analiza badań ankietowych z Polski i spoza niej oraz szeroko rozumianej sytuacji rynkowej opisanej w pierwszej części artykułu.

cenia kierunkowego. Proponowane przez autorkę holistyczne podejście do metodyki tłumaczenia nie narzuca konkretnego modelu funkcjonowania uniwersytetu i nie umniejsza autonomii środowiska akademickiego. Uczula jedynie na znaczenie nowego modelu komunikacyjnego i idącego za nim postępu technologicznego w każdej dziedzinie życia i w każdej profesji, również tłumaczeniowej. Nowoczesne rozwiązania wdrażane we współpracy z przedstawicielami rynku i instytucjami publicznymi, oparte na pracy z komputerem, pracy w świecie wirtualnym (e-learning¹⁴, kursy bazujące na platformach internetowych, zdalna obsługa zleceń), symulacji pracy biura tłumaczeniowego i wykształcaniu wszystkich kompetencji niezbędnych w pracy tłumacza (nie ograniczając się do samego tłumaczenia tekstu w ujęciu abstrakcyjnym, oderwanym od rzeczywistości polegającej na pracy z plikiem) pozwoli na pełne odzwierciedlenie realiów zawodu i przygotowanie studentów do autonomicznej, kompetentnej pracy na rynku. Należy więc liczyć, że Polska pójdzie za przykładem bardziej doświadczonych krajów zachodnich, które już teraz zbierają plony w postaci optymalnych rezultatów wprowadzonych w ubiegłym dziesięcioleciu rozwiązań.

Bibliografia

- Archer, J. (2002), *Internationalisation, Technology and Translation. Perspectives. Studies in Aula.int. Translator Training and Market Demands*, (w:) *Translatology* 10. 87–117.
- Askehave, I. (2000), *The Internet for Teaching Translation*, (w:) *Perspectives. Studies in Translatology* 8. 135–143.
- Biel, Ł. (2012), *Kompetencja w zakresie świadczenia usług tłumaczeniowych a uczenie się przez projekt*, (w:) M. Piotrowska/ A. Czesak/ A. Gomola/ S. Tyupa (red.), *Kompetencje tłumacza. Tom poświęcony Profesor dr hab. Elżbiecie Muskat-Tabakowskiej*. Kraków: Tertium, 97–105.
- Dillon, S./ J. Fraser (2006), *Translators and TM: An Investigation of Translators' Perceptions of Translation Memory Adoption*, *Machine Translation* 20 (2). 67–79.
- Doherty, S./ D. Kenny/ A. Way (2012), *Taking Statistical Machine Translation to the Student Translator*, (w:) *Proceedings of the Tenth Biennial Conference of the Association for Machine Translation in the Americas*. San Diego.
- Doherty, S./ J. Moorkens (2013), *Investigating the Experience of Translation Technology Labs: Pedagogical Implications*, (w:) *The Journal of Specialised Translation*. 19. 122–136.
- Flanagan, M. (2009), *Exploring the Goals of Teaching Machine Translation to Translation Students: a Small-Scale Online Study*, (w:) *Proceedings of the IATIS Conference 10th July 2009*. Melbourne, Australia.
- Fulford, H./ J. Granell-Zafra (2004), *The Uptake of Online Tools and Web-Based Language Resources by Freelance Translators: Implications for Translator Training, Professional Development, and Research*, (w:) E. Yuste Rodrigo (red.), *Proceedings of the Second International Workshop on Language Resources for Translation*

¹⁴ Tu na uwagę zasługują publikacje polskie poświęcone wspomagananiu translatoryki platformami e-learningowymi (np. S. Grucza 2012).

- Work, Research and Training (LRTWRT '04). Stroudsburg. Association for Computational Linguistics. 50–60.
- Fulford, H./ J. Granell-Zafra (2005), *Translation and Technology: A study of UK Freelance Translators*, (w:) Journal of Specialized Translation. 4. 2–17.
- Gile, D. (1995), *Basic Concepts and Models for Interpreter and Translator Training*. Amsterdam.
- González Davies, M. (red.) (2003), *Secuencias. Tareas para el aprendizaje interactivo de la traducción especializada*. Barcelona.
- Gouadec, D. (2000), *Notes on Translator Training (Replies to a Questionnaire)*, (w:) *International Symposium on Innovation in Translator and Interpreter Training*. Intercultural Studies Group.
- Gouadec, D. (2003), *Position Paper: Notes on Translator Training*, (w:) A. Pym/ C. Fallada/ J. R. Biau/ J. Orenstein (red.), *Innovation and E-Learning in Translator Training*. Tarragona. 11–19.
- Gouadec, D. (2007), *Translation as a Profession*. Amsterdam/Filadelfia.
- Grucza, S. (2012), *Potencjał dydaktyczny platform i programów e-learningowych*, (w:) *Studia Niemcoznawcze XLIX*. 609–626.
- Hurtado Albir, A. (1999), *Enseñar a traducir. Metodología en la formación de traductores e intérpretes*. Madrid.
- Jaatinen, H./ R. Jääskeläinen (2003/2006), *Introducing IT in Translator Training: Experiences from the COLC Project*, (w:) A. Pym/ A. Perekrestenko/ B. Starink (red.), *Translation technology and its teaching*. Tarragona. 83–88.
- Jääskeläinen, R. (1998), *Think Aloud Protocols*, (w:) M. Baker (red.), *Routledge Encyclopaedia of Translation Studies*. Londyn. 265–269.
- Kenny, D. (1999), *CAT Tools in an Academic Environment: What are they Good for?*, (w:) *Target 11* (1). 65–82.
- Kiraly, D. (1995), *Pathways to Translation. Pedagogy and Process*. Kent, Ohio.
- Kiraly, D. (2000), *A Social Constructivist Approach to Translator Education*. Manchester.
- Nord, C. (1991), *Text Analysis in Translation*. Amsterdam.
- O'Brien, S./ D. Kenny (2001), *In Dublin's fair city: Teaching Translation Technology at Dublin City University*, (w:) *Language International 13* (5). 20–23.
- Olvera, M. (2005), *Translator Training and Modern Market Demands*, (w:) *Perspectives: Studies in Translatology 13*.
- Olvera, M. i in. (2005), *A Professional Approach to Translator Training (PATT)*, (w:) *Meta 52* (3). 517–528.
- Pym, A. (1992), *Translation Error Analysis and the Interface with Language Teaching*, (w:) C. Dollerup/ A. Loddegaard (red.), *The Teaching of Translation*. Amsterdam. 279–288.
- SHUTTLEWORTH, M. (2002), *Combining MT and CAT on a Technology-Oriented Translation Masters*, (w:) *Teaching Machine Translation: Proceedings of the 6th EAMT Workshop*. 123–129.
- Sikora, I. (2013), *Polish Translator's Workstation: On the Usage and Adoption of Computer-Assisted Translation Tools with Some Implications for Translator's Training*, (w:) T. Piotrowski/ Ł. Grabowski (red.), *The Translator and the Computer. Proceedings of a Conference Held in Wrocław*. 11–33.

- Tortadès, À. (2006), *Interacción en la clase de traducción mediante el uso de las tecnologías de la información y la comunicación*, (w:) M. Canovas/ M. González Davies/ L. Keim (red.), *Acortar Distancias. Las TIC en la clase de traducción y de lenguas extranjeras*. Barcelona. 68–83.
- Vienne, J. (1994), *Towards a Pedagogy of 'Translation in Situation'*, (w:) *Perspectives* 2 (1). 51–59.
- Walczyński, M. (2013), *Editorial Errors in Translation: Translators' Computer Skills and the Implications for Translators' Training*, (w:) T. Piotrowski/ Ł. Grabowski (red.), *The Translator and the Computer. Proceedings of a Conference Held in Wrocław*. 123–138.